Rok II. Lwów 27 listopada 1884. **Nr. 24.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. EDWARD BORAWSKI.

Wychodzi co drugą środę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad „Drukarnią Ludową" I piętro.



PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie 5 złr. 50 ct.; półrocznie 3 złr.; kwartalnie 1 złr. 60 ct. W ces. niem. razem 10 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 zł. 50 ct.; półrocz. 2 zł., kwart. 1 zł. W ces. niem. r. 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi** kosztują obydwa pisma 12 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsyłać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Kongregacye maryańskie.

(Z okazyi 3-wiekowego jubileuszu).

Ten sam rok 1884, w którego pierwszym kwartale ręka Leona XIII wyrokiem, ciemną potęgą masoneryi potępiającym, napiętnowała, otwiera nam pod koniec widok na inny świat cichy i jasny, na którym spoczęło błogosławieństwo Kościoła. Chcemy tu mówić o kongregacyach maryańskich, czyli stowarzyszeniach sodalisów maryańskich, jak ich u nas dawniej zwano. Właśnie kilka tygodni temu wydał Ojciec św. brewe, zezwalające na uroczysty obchód 5 grudnia r. b. 3-wiekowej rocznicy założenia tych stowarzyszeń, a szczególnie głównego, zwanego *Prima Primaria*. W brewe tem, udzielającem licznych odpustów członkom kongregacyi na dzień 5 grudnia, podnosi Ojciec ś. wielkie zalety tych stowarzyszeń i obfitą w skutki działalność tychże. Ten sam głos boży, co w raju rzucił gromy przekleństwa na księcia ciemności i jego królestwo, a z drugiej strony zapowiedział zwycięstwo królestwa Bożego przez Maryę, odbił się echem po tysiącach lat w słowach Leona XIII, który w tym roku jednę chorągiew potępia, a drugą błogosławi. Od czasu, gdy w roku 1738 papież Klemens XII, przeczuwając grożące niebezpieczeństwo, dał hasło do walki przeciw tajemnym sprzysiężeniom królestwa ciemności, Jezuici, jak to sami przeciwnicy wyznają, byli i są przedmiotem największej nienawiści dla wolnomularstwa. Otóż mogą się OO. z Tow. Jez. dzisiaj pocieszyć, gdy widzą po 300-latach istnienia Kogregacye maryańskie, to ich ukochane dziecię, przeciwstawione dawnemu ich wrogowi. Przypomnijmy sobie bliżej te kongregacye maryańskie; będzie to wspomnienie z dawnych naszych czasów świetnych, kiedy to sodalisy zasiadały w senacie i dzierżyły pierwsze urzędy, gdy sławne „*ut sum sodalis*" znaczyło tyle, co przysięga. Zacznijmy najpierw od powstania Kongregacyi.

W naglącej potrzebie Kościoła zesłał Pan Bóg swej Oblubienicy świeżą pomoc w OO. Jezuitach; już rozbiegli się oni po całym świecie, ratowali i bronili, co jeszcze istniało, następnie puścili się za Kolumbem i w dzikich puszczach Ameryki szukali kompensaty za straty europejskie. Powoli wznosiły się umyślnie dla nich budowane uniwersytety i kollegia, w których szukać należy początków kongregacyj maryańskich.

Było zawsze i jest zwyczajem młodych zakonów, że dla spotęgowania swej działalności skupiają osoby w organiczne towarzystwa i kongregacye. Tak też uczynili i OO. Jezuici. Wprawdzie napotykamy już przedtem ślady studenckich stowarzyszeń na uniwersytetach Ingolstadu, Genui i Perugii, ale te stowarzyszenia miały cel ogólny, t. j. aby przez ściślejszy związek uczniów lepszych ułatwiać postęp w nauce i cnocie. Były to kongregacye, ale nie maryańskie, bo brakowało im tej wzniosłej cechy nabożeństwa do Maryi Panny według pewnych i stałych reguł, jakie otrzymały późniejsze kongregacye maryańskie. Kolebki tych kongregacyj szukać należy w Syrakuzach, a dalszego rozwoju w Rzymie, tu i tam pod kierownictwem młodych członków z Tow. Jez. Przed r. 1560 żył w Syrakuzach Sebastyan Cabarrasi, nauczyciel niższego gimnazyum. Aby uczniów obok nauki zaprawiać do mądrości Bożej, zgromadzał on lepszych co tydzień w celu szczególniejszego uczczenia Najśw. Maryi P. Następnie powołany do innej pracy, kierownictwo i dalszy rozwój tego zawiązku zdał na swego zakonnego brata Jana Leona z Leodyum. Ten, nabrawszy tutaj doświadczenia w tym kierunku, udał się następnie do Rzymu, gdzie go spotykamy już w r. 1560. Tutaj miało się to cieniste później drzewo zakorzenić i z źródła życia tryskającego z opoki apostolskiej nabrać pokarmu. Wkrótce poczęli się obok Leona gromadzić uczniowie klas innych, tak że ten w r. 1563 mógł już nadać pewną formę stowarzyszeniu, liczącemu 70 członków i nazwał je *Kongregacyą Najśw. Maryi Panny pod wezwaniem Jej Zwiastowania*.

Dziecię, ochrzczone tak wielkiem imieniem, poczęło budzić wielkie nadzieje; święty zapał do służenia Maryi ogarnął wkrótce prawie całą uczącą się młodzież Rzymu, a niedługo w wielu miejscach powstały takie same kongregacye, o których nadspodziewanie pomyślnej działalności liczne relacye do Rzymu przychodziły. Zwróciło to uwagę Stolicy św., która w r. 1577 wypowiedziała słowo pochwały i zachęty, co tak podziałało, że w niespełna dziesiątku lat dnia 5 grudnia 1884 nastąpiło papieskie zatwierdzenie bullą *Grzegorza XIII Omnipotentis Dei*. Tak założono kanonicznie kongregacyę w Rzymie, która miała być matką (*Prima-primaria*) wszystkich innych w katolickim świecie założyć się mających kongregacyj. Za Grzegorzem XIII poszli jego następcy *Syxtus V.*, *Klemens VIII*, *Grzegorz XV*, *Benedykt XIV*, szczególny przyjaciel kongregacyj maryańskich, wszyscy udzielając hojnych łask i nie szczędząc pochwał i zachęty zgromadzeniu, do którego przypuścili ludzi wszystkich stanów i wszelkiego wieku. Taki był początek kongregacyi. Z rzymskich ław szkolnych wychodziły gromady sodalisów i później zasiadali na katedrach uniwersyteckich, w gronie ministrów, stawali na czele wojska, inni osiadali w chatach, inni w pałacach, kilku na tronie, a nawet i Stolicy apostolskiej.

Pan Bóg i tym razem wybrał małych, aby dokonać wielkich przewrotów w świecie.

Gdy się teraz przypatrzymy kształtowi i celom kongregacyj, to przedstawią się nam one jako wielkie i piękne dzieło boże. Kongregacya maryańska już w swym zewnętrznym kształcie różni się istotnie od innych luźnych związków religijnych, które zowiemy bractwami. Bractwa bowiem należą do tej grupy towarzystw, które składają się z równych prawami członków na wytworzenie nieorganicznej całości; punkt zjednoczenia i zetknięcia się w bractwie stanowi pewna miara ćwiczeń pobożnych, których każdy używa według upodobania. Maryańska kongregacya przeciwnie jest stowarzyszeniem organicznem, składa się z członków nierównych; są tu rządzący i poddani, którzy w ustawicznym będąc między sobą stosunku, na siebie oddziaływują. Jestto socyalny organizm jednostek, których czynność pod kierownictwem zwierzchności jednoczy się w celu osiągnięcia wspólnego celu. Znajdujemy tu głowę, której przysługuje władza ustawodawcza i władza nadzorowania, która wszędzie wgląda, roztrzyga i karze; są tu także poddani obowiązani, na mocy dobrowolnego poddania się, do posłuszeństwa. Zarys tej konstytucyi znajdujemy w bulach papieskich, a szczególnie w buli Grzegorza XIII i Syxtusa V, którzy oddali kongregacye pod najwyższy zarząd każdorazowego jenerała OO. Jezuitów, pozwalając im zarazem stanowić prawa odpowiednio do czasu i miejsca. Na czele pojedynczego związku stoi *prezes* z zupełną władzą, a pod nim stoi ciało administracyjne: *prefekt*, *assytent*, *sekretarz*, *radca* i reszta urzędników, którzy w zależności od prezesa zarządzają kongregacyą. Ci zbierają się regularnie na posiedzenia, na których zdają sprawozdanie z stanu całości i pojedynczych części, omawiają i uchwalają środki i narzędzia do osiągnięcia celu. Konstytucya taka jest sztuczną miniaturą socyalno-politycznej budowy, jest ona mądrem połączeniem wszystkich form rządu. Tło jej stanowi demokracya, zgromadzenie sodalisów obiera sobie urzędników na pewien ściśle określony przeciąg czasu; każdy może osiągnąć najwyższą godność, o ile do tego według zdania ogółu jest zdolnym. To wybrane grono urzędników tworzy warstwę arystokratyczną i jest organem władzy wykonawczej. Zakończenie tej hierarchii jest monarchiczne; tu stoi duchowny prezes (*moderator*), który z roztropnością zlewa na urzędników, przeważnie świeckich, zewnętrzną reprezentacyę władzy i dając im pole do inicyatywy, zastrzega sobie prawo kierowania i sankcyi. Przez tych kapłanów prezesów związane są te kongregacye z Tow. Jez., którego jenerał według rozporządzenia papieskiego jest zarazem najwyższym prawodawcą kongregacyi. Zawisłość ta jednak od Jezuitów nie jest affiliacyą, i nie w celach prywatnych zakonu, ale jedynie dla zachowania ducha ascetycznego w sodalisach. OO. Jezuici nie rozwijali swej konstytucyi w drugi i trzeci zakon, jak inne klasztory, czego dowodem sławne ich: *sint, ut sunt, aut non sint.*

Dusza tego organizmu są jego cele i zamiary. Cel zwykle bywa podwójny: ostateczny i bliższy, który jest tylko przejściem i środkiem do ostatecznego. Ponieważ, jak to już widzieliśmy, kongregacye nie są bractwami, więc też cel ich nie może się ograniczać na odmawianiu pewnych modlitw i odbywaniu zgromadzeń; cel kongregacyi sięga głębiej. Nawet nabożeństwo szczególne do Najśw. Maryi Panny nie jest ich ostatecznym celem, jest ono tylko przejściem do ostatecznego i bliższem zadaniem kongregacyi. Cel ostateczny obejmuje całe życie sodalisa, reguluje je i uszlachetnia; co więcej, tem się nie zadowalnia i nietylko nakłania do wiernego i sumiennego wypełniania obowiązków, ale zmierza daleko wyżej, bo do doskonałości chrześciańskiej pojedynczych członków z uwzględnieniem oczywista ich stanu. Kongregacya chce wykształcić doskonałych ojców, małżonków, obywateli, urzędników, kupców, słowem mężów chrześciańskich skończonych. Przez reformę stanów chce dojść do reformy świata, oto cel ostateczny, ideał kongregacyi. — Że taki jest cel kongregacyi i że odpowiadała swemu celowi, świadczy o tem bula Benedykta XIV, który jej chlubne wystawia świadectwo; świadczą o tem przepisy i ustawy kongregacyi, gdzie na pierwszem miejscu czytamy: *Najśw. Marya Panna jako patronka opiekuje się i błogosławi kongregacyę, bo jest matką miłosierdzia i miłuje tych, którzy ją miłują; opiekuje się tymi, którzy z wiarą i ufnością do niej się uciekają. Dla tego słuszna, aby członkowie kongregacyi starali się nie tylko o jej cześć, lecz także, aby naśladowali jej cnoty wysokie, życiem niewinnem i nieskalanem nawzajem się zachęcali do miłowania Maryi.*

Stosownie do tego wzniosłego celu kongregacya przyjmuje tylko takich, którzy w życiu upłynionem i podczas próby dali dowody dążenia do wyższej doskonałości, a przez to wyklucza wszelką mierność, i pozostawia kongregacyi sam wybór charakterów, które się potrafią wznieść nad poziom życia ogółu. Odstąpienie od tego prawa zawsze pociągało za sobą bespłodność lub nawet upadek pojedyńczych związków. Nic dziwnego, że przy takim składzie rzeczy ogarnął kongregacye apostolski zapał o zbawienie i udoskonalenie wzajemne najpierw członków, a następnie innych bliźnich. Świadectwo to wystawia im Grzegorz XIII brewem z r. 1577, gdzie między innemi wylicza apostolskie dzieła sodalisów, jako to: nawracanie heretyków na łono Kościoła, nakłanianie do spowiedzi generalnej i częstej Komunii, pouczanie o spowiedzi, o modlitwie, ceremoniach kościelnych i t. p. Działo się to już w samych zawiązkach kongregacyi; to samo tylko na większą skalę zobaczymy poniżej. Już około r. 1600 nuncyusz papieski O. Antoni Possewin mówi, że kongregacye w zakres swej działalności wzięły wszystkie dzieła miłości bliźniego. I to zdaje się być powodem, dla czego wykluczono kobiety z tych związków. Kongregacye bowiem nie były cichemi stowarzyszeniami modlitwy, a na szerszą arenę działalności nie mogły wystąpić kobiety, zwłaszcza w tamtych czasach. Dopiero pod koniec 18 wieku Stolica apostolska zezwoliła na podobne stowarzyszenia kobiet, oczywista z zakresem, ich stanowi odpowiednym.

Widzimy z tego wszystkiego jasno ten dwoisty cel kongregacyi, t. j. dążenie do doskonałości chrześciańskiej i apostolskie zreformowanie wszystkich stanów. Jako środek do tego ostatecznego celu dwoistego służy szczególne nabożeństwo do Maryi Panny jako cel bliższy. Środek to łatwy i szybko prowadzi do celu. Przebija on się w całej ekonomii boskiej, mającej na celu zbawienie ludzi. Królestwo boże na ziemi od czasu założenia odnosi się do Chrystusa i jest mistycznem ciałem Chrystusa, którego on jest głową. Marya zaś w tym planie boskim jest ustawicznem narzędziem. Zaszczycona godnością macierzyństwa boskiego, stała się także matką duchowną mistycznego Chrystusa, który mistycznie rośnie i pomnaża się w duszach ludzkich. Stosunek więc Maryi do tego królestwa Chrystusa na ziemi i do każdego członka tego królestwa jest stosunkiem matki do dziecięcia, tylko daleko silniejszym i serdeczniejszym, bo dzieła łaski Boga przewyższają nieskończenie dzieła natury. Ona ma być matką, drugą Ewą w porządku łaski; ma wychowywać ludzi aż do zupełności wieku Chrystusowego, t. j. aż do świętości i doskonałości chrześciańskiej. Doświadczenie uczy, że kto czci i kocha Maryę, pokocha czystość, pokocha jej cnoty, po których dojdzie do doskonałości. Nic więc dziwnego, że Marya prowadzi i swych sodalisów, którzy Ją tak bardzo czczą, do wysokiego stopnia świętości.

Z drugiej strony Marya jest królową w tem królestwie Boga i razem ze swojem potomstwem wieczną prowadzi wojnę z szatanem. Synowie Maryi nie mogą spoczywać, ale muszą się rzucić w wir walki w obronie prawdy, wolności i łaski, jaką Chrystus przyniósł na ziemię, przeciw kłamstwu, występkom, zepsuciu i niewoli, jaką ciemne potęgi usiłują narzucić na karki ludzkości. Słowem kongregacye maryańskie muszą zawsze stać pod chorągwią Kościoła katolickiego, gdzie walczy Chrystus z Belialem, światłość z ciemnością. I stąd wypływa ta działalność apostolska kongregacyj maryańskich, polegająca najpierw na burzeniu dzieł szatańskich: błędu, herezyi i grzechu, a następnie na wznoszeniu dzieł światła i łaski. Zebrawszy to wszystko, widzimy, że kongregacye maryańskie nie mają na celu pojedynczych dzieł chrześciańskich, ale że zmierzają do wszechstronnej doskonałości i reformy wszystkich stanów przez nabożeństwo do Maryi, czyli krótko: *każdy sodalis ma być apostołem.* C. d. n.

ZE SEJMU.

(Ciąg dalszy). Do §. 9 był wniosek mniejszości komisyi, którego sprawozdawcą był p. **Tad. hr. Dzieduszycki.** Wniosek ten utrzymał się. Dla zrozumienia zachodzącej różnicy umieszczamy tu **wniosek większości**:

§. 9. Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarskie dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne, wyjąwszy, jeżeli osobna istnieje umowa, albo jeżeli ekspozyt aplikowany jest przez biskupa do samoistnego spełniania wszelkich funkcyj parafialnych.

Sprawozdawca mniejszości: Wielkie parafie o kilku, a częstokroć kilkunastu gminach, oto stan faktyczny stosunków kościołów większych w całej wschodniej i w części zachodniej połowy kraju naszego. Kiedy wschodnia część kraju mało była zamieszkana, nie było potrzeba gęstych parafij, później za czasów józefińskich zniesiono w tej części kraju nie mniej, jak 600 kościołów, utrzymywanych przez tych, którzy do tego prawem nie mogą być obowiązani. Kościoły te nie istnieją „tylko dla wygody“, ale przedewszystkiem jako samoistne parafie. Nasze parafie obejmują 3—15 gmin. Jakim sposobem mają parafianie tych 15 gmin dochodzić do jednego kościoła, o 2 lub więcej mil odległego i jakim sposobem ma ksiądz, choćby miał kilku koop., zadosyć uczynić obowiązkom duchown. w 15 gminach? Zdawało się tedy mniejszości, że gminy, które własnym sumptem utrzymują kościoły, nie powinny konkurować do *kościoła-matki.* Jako były urzędnik z własnego wiem doświadczenia, że przy każdej rozprawie konkurencyjnej filialiści występują z opozycyą, często aż do gwałtu posuniętą; boć, prócz swego, utrzymywać jeszcze *kościół-matkę*, przechodzi ich siły materyalne. Sprawiedliwość więc jest po stronie mniejszości, rozchodzi się jeszcze o to, czy przemawiają jeszcze za tem przyczyny *curae-animarum?* Jeżeli parafianie mają iść milami do swej parafii, to zdaje się, że względy *curae animarum* przemawiają za naszym wnioskiem. W takich bowiem kościołach filialnych odbywają się spowiedzi, katechizacye, modlitwy, przy których obecność proboszcza nie jest koniecznie potrzebną. Z tych powodów polecam nasz wniosek.

P. **Popiel** oświadcza się *przeciw* wnioskowi mniejszości. Według chwilowych bowiem entuzyazmów rosłyby jak grzyby po deszczu kościoły i kościółki, a zatem odpadłaby obligacya utrzymywania kościołów macierzystych. W co się obrócą kościoły główne i jak będą wyglądać w obec tej cerkwi, co za Zbruczem na pagórku świeci? Z tych tedy powodów, a jeszcze z uwagi, jakim sposobem parafianie resztujący mogą tracić prawo pomocy w utrzymywaniu kościoła tych parafian, którym się podobało kościółek postawić, nie mogę się oświadczyć za wnioskiem mniejszości, a głosować będę za wnioskiem większości, a zarazem proszę panów, ażebyście ze mną razem to uczynić zechcieli.

P. **Wł. hr. Koziebrodzki** dowodzi z powołaniem się na wywody posła *Popiela*, że w skutek wniosku mniejszości, *kościół-matka* upaśćby musiał. Lecz co więcej osłabiłaby się siła moralna, powaga duchowna i wpływ religijny, jakie zachowuje obecnie i zachowywać zawsze powinien; potworzyłyby się bowiem po gminach kościółki, które oderwałyby faktycznie te gminy od kościoła matrycznego — ale kościoły te byłyby bez księży. Uwagi sprawozdawcy mniejszości wcale mnie nie przekonały. Większości bowiem chodzi o kościoły rzeczywiście filialne, a mniejszości chodzi o kaplice i cerkwie bez księży. Nie śmiem przesądzać, o ile utrzymanie takich świątyń przez księży — o ile taka wędrówka od kościoła do kościoła, jest z większą lub mniejszą korzyścią dla religii. Sfery duchowne o tem decydować mogą; bez wysłuchania ich światłego zdania ręki do takiej sprawy przyłożyćbym nie śmiał. Jeżeli w pewnych stosunkach i okolicach już ten stan egzystuje, to trudno. Niech już tak pozostanie, ale upowszechniać tego nie pragnę i nie życzę sobie wcale. Co przez uwolnienie kościółków, a często kaplic, od konkurencyi stać się musi, p. *Popiel* już powiedział. Wywody sprawozdawcy mniejszości wchodzą wszakże głęboko w rdzeń stosunków społecznych, ekonomicznych, a co najważniejsza, religijnych. Stąd większość komisyi bez gruntowego ich zbadania, na wniosek mniejszości zgodzićby się nie mogła. Z tych powodów ośmielam się postawić rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z odnośnemi Ordynaryatami zbadał dokładnie, o ile uwolnienie zupełne od konkurencyi na budynki kościoła parafialnego (matrycznego) parafian, którzy w obrębie swej gminy posiadają kościół publiczny, kosztem swym utrzymywany, a bez ekspozytury, byłoby pożądanem tak ze względu na stosunki kościelne, jakoteż ze względu na sprawiedliwe rozłożenie ciężarów konkurencyjnych i by po zbadaniu odpowiednie wnioski przedłożył Wys. Sejmowi, o ile może najwcześniej“.

P. ks. **Siczynski**. Czy można gminę, która sobie wybudowała cerkiew, tak traktować, jakby się za to kara należała, że ofiarą materyalną zaspokoiła potrzeby uczucia religijnego?! Wygląda to bowiem tak, jak gdybyśmy powiedzieli: „płać dwa razy, dobrze ci tak, niech ci się nie zachciewa cerkwi, za to trzeba cię ukarać, nie należało cerkwi stawiać“. Mnie się zdaje, że to najwyższe wywołałoby rozgoryczenie. Pytam się: dla czego mają te gminy płacić na czyjąś korzyść, kiedy same mogą mieć cerkiew, a wiedzą, że żadnej nie mają wzajemności, skoro *matrix* na ich cerkiew nic nie płaci. Jaką to wywołuje gorycz, dowodem tego Hniliczki, które z tej przyczyny na schizmę przeszły (*Głos:* ale był tam otec Naumowycz). P. Popiel rzekł, że cerkwie wyrosną, jak grzyby po deszczu. Nie spodziewałem się tego z ust p. Popiela usłyszeć. Wygląda to, jakby się bał, aby nie było za dużo cerkwi. (P. Popiel: ja się obawiam). Ja twierdzę, że cerkiew powstaje, gdzie ją potrzeba wywołuje, gdzie gmina czuje się w siłach na chwałę Bożą, a na pożytek i wygodę swoję ciężar na siebie nałożyć. Popieram dla tego wniosek mniejszości, chociaż przyznaję, że stylizacya jego trochę nie jasna, i proszę pa-

nów, abyście za nim głosowali, bo nie pomnoży waszych wydatków na *cerkiew-matrix*.

P. **Popiel**. Odpowiadam p. Siczyńskiemu, że boję się rzeczywiście mnogości kościółków, które chwilowa pobożność stawia i które potem się walą i gniją.

P. **Wł. hr. Koziebrodzki**: Projekt komisyi uwalnia od konkurencyi do *kościoła-matki* kościoły filialne, które mają stałego ekspozyta, aplikowanego przez biskupa do spełniania wszystkich funkcyj parafialnych, gdyż rzeczona konkurencya jest niesprawiedliwa. Uwolnienia zaś, którego się domaga mniejszość, nie znamy doniosłości i skutków, jakie uchwałą naszą w przyszłości w tak ważnej sprawie wprowadzić możemy. Powiem, iż sprawa jest w całem znaczeniu tego wyrazu niedojrzałą. Dla tego jeszcze raz upraszam Wys. Izbę, aby się raczyła przyłączyć do mojej rezolucyi, aby tę sprawę wpierw zbadał Wydział krajowy wraz z Ordynaryatami. Po otrzymaniu koniecznych wyjaśnień, będziemy mogli z pewnością osądzić, czy uwolnienie takie od konkurencyi będzie dobre dla religii, Kościoła i stosunków społecznych; czy nie osłabi siły kościoła parafialnego, czy nie stworzy, jak powiedziałem, wędrujących od kościoła proboszczów, czego co do mnie nie pragnę.

Sprawozdawca mniejszości p. **Tad. Dzieduszycki**: Na zarzut szan. p. Popiela odpowiadam, że wyrażeniem: *odpowiedni kościół publiczny*, właśnie według jego życzenia, oddane jest w ręce Ordynaryatu prawo utrzymania tego, żeby za wiele kościołów nie powstawało, lub pozwolenia utworzenia takich kościołów, któreby od konkurencyi były uwolnione. I tu ma odpowiedź p. Koziebrodzki, czy budować wielkie kościoły wielkim sumptem, a rzadko, czy budować gęsto kościoły, a mniejszym kosztem. Jabym stanowczo orzekł, że wolę ich więcej, niż mniej. Dalej poseł Koziebrodzki mówił, że należy parafie mnożyć. Dobrze, ale to nie jest w naszych siłach, bo nie dysponujemy funduszem religijnym, tylko rząd, a rezolucya o to do rządu wątpię, aby miała skutek, bo znany nam jest smutny stan funduszu religijnego. Wniosek p. Koziebrodzkiego jest wnioskiem tych, którzy chcą, aby coś do skutku nie przyszło. Upadek kościoła-matrix jest rzeczą bardzo zatrważającą. Lecz czy matrix dla tego ma upaść, że filie, które stoją, sprawiedliwie będą obciążone? Czy może dla tego, że nowe będą się tworzyć! Ależ dziś, którzy mają kościoły filialne, nie konkurują faktycznie do matrycznych; a opozycya, niemal do ostateczności, zmusza ordynaryaty, że *per fas* i *nefas* same ich od konkurencyi uwalniają; więc faktyczny stan wcale się nie zmieni. (W obrządku *gr. kat.* istotnie tak się dzieje, lecz nie w *łacińskim*, bo w *gr. kat.* nie ma cerkwi filialnych z przynależną do nich ludnością i ekspozytem, lecz jest cerkwi 3—4 w jednej parafii. *Przypisek niniejszego sprawozdania*). Słowa: *odpowiedni kościół publiczny* uchylają scyssyę z ustawą z r. 1874. Gdybyśmy chcieli określić, kto ma i na jakich podstawach orzekać, co jest odpowiedni kościół publiczny, weszlibyśmy w scyssyę z prawem kanonicznem albo z rządem. Nie ruszając tego, nie ruszamy też ustawy z r. 1874, pozostajemy w ramach ustawodawstwa państwowego, o ile ono na wniosek już *całej komisyi* nie zostanie swego czasu zmienione.

Przeciwko tym wywodom mniejszości przemówił sprawozdawca ks. Buchwald, lecz o tem w przyszłym nrze.

(C. d. n.)

ENCYKLIKA J. Ś. LEONA XIII

w sprawie tożsamości ciał ś. Jakóba i jego 2 uczniów.

(Dokończenie).

Cum vero Venerabilis Frater Noster S. R. E. Cardinalis Paya y Rico, hodiernus Archiepiscopus Compostellanus, aliquot abhinc annis restituendae Basilicae operam aggressus esset, consilium cepit, quod jamdiu agitabat animo, investigandi locum, ubi sancti Jacobi, et discipulorum ejus Athanasii et Theodori reliquiae sitae essent. Quare ad opus tanti momenti viros peritissimos delegit, in ecclesiastica dignitate constitutos, qui operarios dirigerent. Sed praeter opinionem omnium res ceciderunt. Explorato enim toto hypogeo et latebris, quotquot extant adhuc circum altare maximum, nihil repertum est. Demum, quo major cleri et populi ad orandum ferebatur devotio, in centro scilicet absidis post altare majus, et ante aliud altare interius effossum est pavimentum, et cum opus ad duo cubita processisset, occurrit operariis arca, cujus in operculo crux insculpta videbatur. Arca erat lapidibus et lateribus confecta ex antiquiori crypta ac sepulcro excerptis. Remoto coram testibus operculo, ossa reperta sunt ad tria sceleta, sexus virilis pertinentia. De iis omnibus Venerabilis Frater Cardinalis Archiepiscopus Compostellanus, secundum sacri Concilii Tridentini sanctiones, auditis doctorum piorumque virorum conciliis, et lectissimorum peritorum sententiis, processuales condidit tabulas, inquisitumque est, constaretne in repertis reliquiis de identitate corporum sancti Jacobi Majoris Apostoli et duorum discipulorum ejus Athanasii et Theodori? Haec omnia ad ecclesiasticae disciplinae praecepta perpendens, adhibitoque intelligenti judicio, annuit et approbavit. Deinde idem Venerabilis Frater Archiepiscopus Compostellanus acta omnia et sententiam suam ad Nos misit, petiitque supplex, ut sententia eadem supremo Nostrae Apostolicae auctoritatis judicio confirmaretur.

Nos admotas Nobis preces benigne excipientes, cum probe noverimus venerabile sancti Jacobi Majoris sepulcrum inter celeberrima sanctuaria jure posse censeri, quae in toto orbe terrarum a christianis coluntur, sacrisque celebrantur peregrinationibus, ad suscepta vota persolvenda: idemque a Decessoribus Nostris Paschali II, Callisto II, Eugenio III, Anastasio IV et Alexandro III datis constitutionibus fuisse privilegiis et honoribus ornatum et auctum, voluimus, ut ad tantum negotium ea conferretur diligentia, quam semper Apostolica Sedes adhibere consuevit. Quamobrem ex Sacro Concilio, sacris tuendis Ritibus praeposito, aliquot S. R. E. Cardinales destinavimus, nimirum *Dominicum Bartolini* Praefectum, *Raphaelem Monaco Lavalletta*, *Miecislaum Ledochowski*, *Alojsium Serafini*, *Lucidum Mariam Parocchi*, *Angelum Bianchi et Thomam Zigliara*; nec non ejusdem S. Congregationis praesules Officiales dilectos Filios Magistros *Vincentium Nussi*, Protonotarium Apostolicum, *Laurentium Salvati* ab actis, *Augustinum Caprara*, Quaesitorem de honoribus caelestium, una cum *Alojsio Lauri* Assessore; quibus idem negotium examinandum commisimus. Conventu, habito ad Vaticanas Nostras Aedes die XX Maji vertentis anni, omnibus ad trutinam severa disquisitione vocatis, responsum datum est *„dilata et ad mentem“*. Mens vero fuit, ut nonnullae animadversiones gravioris momenti accuratius dijudicarentur. — Quae res, ut expedite ad exitum perveniret, jussimus dilectum Filium Magistrum Augustinum Caprara, Sanctae Fidei Promotorem, Compostellam proficisci, ut ibi singula quaeque inspiceret, inquireret, referret. Ille testibus, quos prius jusjurandum adegerat, auditis; compositis nonnullis contradictionibus, quae in eorum relatione subesse videbantur; examinatis archeologiae, historiae et anathomiae peritis Matriti et Compostellae, qui de re sententiam, ferrent; inspectis vetustioris loculi ruderibus et cum his, quibus arca reliquias continens constituitur, comparatis, nec non inspecto loco sub abside, ubi hae inventae sunt, demum quum rursus percontatus esset peritos physicos de singulis sacrorum ossium partibus, Romam reversus accu-

rata ralatione demandato sibi munere perfunctus est. — Quare iisdem collectis comitiis ad Vaticanum die XIX Julii hujus anni dubitationum discussa caligine et veritatis lumine clarius exorto ad propositum dubium: *„An sententia, lata a Cardinali Archiepiscopo Compostellano de identitate reliquiarum, quae in centro absidis sacelli maximi Metropolitanae ejusdem Basilicae repertae sunt et sancto Jacobo majori Apostolo ejusque discipulis Athanasio et Theodoro tribuuntur, sit confirmanda in casu, et ad effectum, de quo agitur?"* Dilecti Filii nostri Cardinales itemque Praesules officiales considerantes omnia, quae proposita erant, ita vera et probata esse, ut refellere nequis posset, ideoque cognitionem rei certam adesse, quae secundum sacros canones et Summorum Pontificum Decessorum Nostrorum Constitutiones in hisce negotiis desideranda est, ita rescripsere: **Affirmative, seu sententiam esse confirmandam.**

Quae cum nobis a dilecto Filio Nostro Dominico Cardinali Bartolini, ejusdem sacrorum Rituum Congregationis Praefecto relata fuissent, non mediocri Nos laetitia affecti sumus; et toto ex animo Deo Optimo Maximo gratias egimus, cui placitum est, ut Ecclesia sua, in tanta praesertim temporum iniquitate, novo hoc thesauro ditesceret. Propterea supra dictam peculiaris sacrorum Rituum Congregationis sententiam libenter in omnibus ratam habuimus et confirmavimus. Insuper mandavimus, ut die XXV Jullii, sancto Jacobo Apostolo sacra, Nostrum confirmationis decretum in Ecclesia Nationis Hispanicae sanctae Mariae de Monte Serrato in Urbe dicata, post Evangelii lectionem ex ambone publicaretur, praesentibus dilecto Filio Nostro Dominico Cardinali Bartolini, Sacrorum Rituum Congregationis praefecto, et dilectis Filiis Magistris Laurentio Salvati ab actis, Augustino Caprara, Quaesitore de honoribus caelestium, una cum Alojsio Lauri, Assessore et Joanne Ponzi protabulario.

Nunc vero ea, quae per supradictum decretum constituta sunt, solemniore Apostolicae auctoritatis documento, novoque Nostrae confirmationis actu communire volentes, Decessorum Nostrorum Vestigia persecuti, nempe Benedicti XIII, Pii VII et Pii IX, qui de identitate corporum sanctorum Augustini Pontificis Doctoris, Francisci Assisiensis, Ambrosii Pontificis Doctoris, Gervasii et Protasii martyrum judicium tulerunt, Nos quoque quibuscumque dubitationibus et controversiis diremptis, Venerabilis Fratris Nostri Cardinalis Archiepiscopi Compostelani sententiam de identitate et sacrorum corporum Beati Jacobi Majoris Apostoli, sanctorum discipulorum ejus Athanasii et Theodori, ex certa scientia, atque etiam motu proprio Apostolica auctoritate **approbamus et confirmamus et in perpetuum firmam et validam fore decernimus.** Praeterea volumus et jubemus, ne cui fas sit sacras Reliquias, quae jam in veteri conditorio respositae sunt et sigillo super obsignatae, vel earum particulas dissociare, demere vel adsportare sub poena excommunicationis latae sententiae, cujus absolutionem Nobis et Nostris Successoribus omnino reservamus.

Quamobrem comittimus et mandamus universis et singulis Venerabilibus Fratribus Nostris Patriarchis, Archiepiscopis, Episcopis ceterisque Ecclesiarum Praelatis praesentes litteras in sua unumquemque provincia, dioecesi et civitate solemniter publicare, ea meliori ratione, quam expedire censuerint; ut auspicatissimus hujusmodi eventus ubique innotescat, atque aucto pietatis studio illum christiani omnes celebrent, sacrasque peregrinationes ad sacrosanctum illud sepulcrum, quemadmodum majores nostri facere consueverunt, suscipiant. — Et quo efficacius pro Ecclesia Sancta Dei et pro universa christiana republica sancti Jacobi Apostoli et ejus discipulorum patrocinium impetrare valeamus, omnibus et singulis christianis utriusque sexus, qui vere poenitentes, die per locorum Ordinarios seligenda, confessi et Sacro Christi Corpore refecti in templis, ubilibet sancti Jacobi Apostoli Deo dicatis, et iis deficientibus, in quolibet templo, ab Ordinariis designando, pro instantibus gravissimis Ecclesiae necessitatibus ejusque exaltatione, pro haeresum improbarumque sectarumque extirpatione sancti Jacobi suppetiis imploratis, pias apud Deum preces effuderint, *plenariam omnium peccatorum Indulgentiam* ac remissionem, quae per modum suffragii etiam animabus, piacularibus flammis detentis, applicari possit, benigne in Domino tenore praesentium concedimus.

Et quoniam nobilissima Hispanica Natio mirifica sancti Jacobi ope fidem catholicam integram inviolatamque servavit, ut Deus misericors ei gratiam impertire velit, propter quam in tanta errorum colluvione, Patrono suo apud Deum medio et sequestro ad sanctitatem religionis avitae et ad pietatis studium firmet animum, amplissimum privilegium ab Alexandro III Decessore Nostro ei concessum, lucrandi scilicet plenarium Jubilaeum eo anno, quo festum sancti Jacobi, XXV Julii incidat in Dominicam diem, etiam pro venturo anno concedimus, cum ea ipsa die, sancto Jacobo sacra, festa solemnia inventionis et elevationis corporis ejus agenda erunt, ea servata methodo, et cum iisdem facultatibus in Constitutione ipsius Summi Pontificis, data die XXV Julii anni MCLXXXIX contentis.

Has quoque litteras, et quaecumque in eis contenta, nullo unquam tempore de subreptionis vel obreptionis seu nullitatis aut invaliditatis vitio seu intentionis Nostrae, vel alio quovis defectu notari, impugnari, sed semper et in perpetuum validas et efficaces esse et fore suosque plenarios et integros effectus sortiri et obtinere; sicque ab omnibus cujuscumque gradus, ordinis, praeeminentiae et dignitatis censeri volumus; mandantes, ut earumdem praesentium transumptis, etiam impressis, manu tamen alicujus publici Notarii subscriptis, et sigillo Personae, in ecclesiastica dignitate constitutae, munitis, eadem prorsus fides adhibeatur, quae ipsis praesentibus adhiberetur, si forent exhibitae vel ostensae.

Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam Nostrae approbationis, ratificationis, reservationis, concessionis, relaxationis, commissionis et voluntatis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem Omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli Apostolorum ejus se noverit incursurum.

Datum Romae apud Sanctum Petrum anno incarnationis Dominicae millesimo octingentesimo octuagesimo quarto, Kal. Novembris, Pontificatus Nostri anno septimo.

C. Card. SACCONI, Pro Datarius. — T. C. CHISIUS

Visa. De Curia I. De Aquila e Vicecomitibus

Reg. in Secret. Brevium

Loco † Plumbi. *J. Cugnonius.*

BIBLIOGRAFIA.

Zwracamy uwagę p. t. Współbr. na ważną publikacyą:

1. **Predicten auf die Sonn- und Fest-tage.** *Von dem ehrwür. Diener Gottes* **J. Bapt. Mar. Vianney**, *Pfr. v. Ars. Aus dem Französ. übersetzt v. J. Firnstein, Beneficiat in Ebrantshausen. Autorisirte Ausgabe. I tom od 1 niedzieli Adwentu do W. Piątku.* W Ratyzbonie u Manza 1884, 8 VIII n. 380 S. Mark 3.60. — Monnin, w biografii o tym wielebnym Słudze Bożym pisze, co następuje: „Vianney przez długi czas spisywał swe kazania, i sam się o nich wyrażał

że go wiele pracy i natężenia kosztowały. Pisanie kazań zaliczał zawsze do najcięższych umartwień swoich. Każde kazanie pisał bez przerwy, aż skończył całe, zamykając się w zakrystyi, gdzie często nad niemi w nocy klęczał. Nieraz jedno kazanie kosztowało go 7 godzin czasu. Był bowiem przekonany, że jeżeli chce być prawdziwym apostołem, to chleb słowa Bożego musi sobie w pocie czoła przygotowywać, i że tylko przez ciężką pracę ściągnie błogosławieństwo Boże na swe kazania. Czcigodny autor nie myślał wcale, żeby kiedyś kazania jego miały być drukiem ogłoszone. Stało się jednak inaczej. Z okazyi bowiem procesu beatyfikacyjnego, kapłani lyońscy pozbierali pisma jego, uporządkowali i szerszym kołom uczynili przystępnemi. Kazania te rzeczywiście zasługują na to, najprzód że są owocem pracy tak świętego kapłana, ożywionego duchem prawdziwie apostolskim, i że w nich Duch Boży do czytelnika przemawia. Powtóre czcigodny autor podaje w nich wzór innym kaznodziejom, jak swe kazania układać mają. Ks. Vianney nie pisał wzniosłych mów, nie roztaczał przed słuchaczami wspaniałych obrazów lub głębokich poglądów, przeciwnie zupełnie po prostu przemawiał, tak że każdy mógł go zrozumieć, i czuł, że każde słowo płynęło z miłującego i troskliwego o dobro słuchaczów serca. Każde zdanie tego świątobliwego proboszcza jest tylko ku słuchaczom zwrócone, on do nich ciągle przemawia, z nimi swe myśli i uczucia komunikuje, w czem właśnie polega cała tajemnica skuteczności kaznodziejstwa. Wydawcy, nie chcąc w niczem przynieść ujmy myślom autora, ograniczyli swą pracę na tem, iż poprawili tylko ortografię i interpunkcyą, a zostawili nietkniętemi wszystkie inne właściwości autora, a nawet jego błędy przeciw czystości języka. Tam tylko, gdzie myśl była niejasna, dodali na końcu od siebie odpowiedne objaśnienia.

2. Właśnie opuściło prasę dzieło: **Vie de Pauline-Marie Jaricot**, *fondatrice de la Propagation de la foi et du Rosaire vivant*, par *M. J. Maurin*. Z portretem panny Jaricot i kardynała Lambruschini. 2 tom, o XXXVI—474 i 615 *zł*. *Cena 7 franków*. Dzieło to wielkiego znaczenia dla osób, zajmujących się uczynkami miłości i pobożności, zostało zaszczycone brewem Jego Św. Leona XIII jak i listami pochwalnemi wszystkich niemal biskupów francuskich. Na autentycznych źródłach oparte, opowiada autor założenie przez p. Jaricot t. zw. *Dzieła rozszerzenia wiary*, dostarczającego za pomocą małych cotygodniowych składek, obfitych funduszów missyom katolickim, i opisuje zawiązanie Różańca żywego. Do nabycia w księgarni W. Palmego w Paryżu 76, rue des St. Peres.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Czy może proboszcz bez osobnego pozwolenia ogłaszać zapowiedzi na popołudniowem nabożeństwie w niedzelę i we święta? Prawo cywilne austryackie (§. 71 a. b. G. B.) nakazuje ogłaszać zapowiedzi przez trzy niedziele lub święta na zwykłem nabożeństwie kościelnem. Ktoby więc ogłaszał zapowiedzi na nieszporach po południu w dni święte, nie działałby przeciw prawu państwowemu. Tak też twierdzą pisarze, o prawie kościelno-państwowem traktujący, powołując się na różne rozporządzenia i dekreta cesarskie (Doliner Eherecht 1813 I. S. 259 f. — Helfert Kirchenrecht 1845, S. 493). — Natomiast prawo kościelne nakazuje ogłaszać zapowiedzi w czasie mszy świętej *„inter Missarum solemnia“* (Concil Tridnt. sess. 24 de reform. matr. c. 1.) Wszyscy kanoniści zgadzają się na to, że ani na nieszporach, ani na procesyi, ani wśród innych okolicznościowych nabożeństw, choćby na nich tłumy wiernych się znajdowały, zapowiedzi *bez dyspensy biskupiej* ogłaszać nie można. Biskup jak może dyspensować zupełnie od zapowiedzi, tak też może dyspensować w tym kierunku, iżby zapowiedzi po południu były głoszone. Że na nieszporach z pozwolenia biskupiego można głosić zapowiedzi, orzekła to jeszcze w roku 1586, dnia 25 października św. Kongregacya Soboru. „Avenion. *An Ordinarius possit ex causa dispen sare*, *ut dum cantantur Vesperae, possint fieri denuntiationes, diebus tamen festivis?* — **Ita dispensare posse**, była odpowiedź. Znakomici zaś kanoniści, jak *Barbosa, Roncaglia*, *Sanchez* i t. d. rozciągają to i na inne nabożeństwa świąteczne, *si modo frequenssit populi ad ecclesiam concursus*“. Tu i owdzie dają biskupi ogólną dyspensę, aby proboszczowie mogli popołudniu czynić zapowiedzi, jeżeliby je opuścili ze zapomnienia lub z innej przyczyny na Mszy św. Proboszcz zatem, bez ogólnego lub specyalnego upoważnienia biskupiego nie może zapowiedzi po za Mszą świętą ogłaszać. Jedyny tylko wypadek trzeba z tej reguły wyjąć, jeżeli przed południem nie było wcale Mszy św. z powodu n. p. choroby księdza, a popołudniu zaś odprawia się nabożeństwo, a przytem ani ślubu nie można odłożyć, ani udać się w tak krótkim czasie po dyspensę do biskupa. W takich okolicznościach może słusznie i powinien proboszcz przypuszczać, że biskup chce i pozwala na głoszenie zapowiedzi, czyli że daje *facultatem praesumptam.*

Decyzye i dekreta św. Kongregacyj.

Św. Kongr. Odpustu. — **Odpust, przywiązany do modlitwy „o ducha kościelnego“ i do oracyi strzelistej na cześć Matki Boskiej.**

Petrus Bugarini, Sacerdos Romanus, ad pedes Sanctitatis Vestrae humiliter provolutus, enixe rogat, ut sacerdotibus et in sacris constitutis devote recitantibus sequentem orationem:

Jesu dilectissime, qui ex singulari benevolentia me prae millenis hominibus ad tui sequelam et ad eximiam sacerdotii dignitatem vocasti, largire mihi, precor, opem tuam divinam ad officia mea rite obeunda. Oro te, Domine Jesu, ut resuscites hodie et semper in me gratiam tuam, quae fuit in me per impositionem manuum episcopalium. O potentissime animarum medice, sana me taliter, ne revolvar in vitia et cuncta peccata fugiam, Tibique usque ad mortem ita placere possim. Amen.

Indulgentiam tercentum dierum benigne concedere dignetur, necnon eisdem indulgentiam dierum centum, qui devote recitaverint jaculatoriam precem, uti sequitur:

Bone Jesu, rogo te per dilectionem, qua diligis Matrem tuam et sicut vere eam diligis et diligi vis, ita mihi des, ut vere eam diligam.

Quam gratiam, etc.

SSmus D. N. Leo Papa XIII omnibus, de quibus in precibus, qui corde saltem contrito ac devote praedictas preces recitaverint, petitas indulgentias semel in die lucrandas benigne concessit.

Praesenti in perpetuum valituro absque ulla brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae ex Secretaria ejusdem Sacrae Congregationis, die 14 Augusti 1884.

L. Card. Bonaparte.
Franciscus Della Volpe, secr.

Uwaga. Odpusty te udzielone są tylko dla kapłanów i w ogóle dla osób duchownych, wyższe święcenie mających.

O wciąganiu cmentarzy w księgi gruntowe.

Przy zakładaniu ksiąg gruntowych powinni proboszczowie i zarządy kościelne z wielką pilnością doglądać, by cmentarze katolickie, które dotychczas były własnością kościoła, nie były zapisywane jako własność cudza, przez coby kościoły niepowetowaną krzywdę poniosły. Cmentarze mogą być albo *własnością publiczną* (öffentliches, allgemeines Gut), jaką własnością są gościńce, rzeki, porty i brzegi morza, do których używania każdy obywatel państwa ma prawo; albo mogą być *własnością jednej lub więcej gmin*; albo własność ich może należeć do *prywatnej osoby*, n. p. do dziedzica, który dał grunt pod cmentarz, lecz który zastrzegł sobie prawo własności do tegoż gruntu; albo wreszcie cmentarze są *własnością kościoła*, czyli wszystkich katolików, należących do tejże parafii. Jeżeli cmentarz jest publiczną własnością, wtenczas każdy obywatel państwa jakiegobykolwiek był wyznania, ma prawo według ustaw państwowych być na nim pogrzebanym. Jeżeli jest własnością gminy lub więcej gmin, to jej członkowie jakiegokolwiek wyznania mają prawo być grzebanymi na nim. Jeżeli jest własnością prywatną, to trzeba rozróżnić, komu w używanie i pod jakiemi warunkami został oddany, czy tylko katolikom jednej gminy, czy wszystkim całej parafii, czy wreszcie wszystkim jakiegokolwiek wyznania, którzy w obrębie gminy lub parafii umrą. Jeżeli zaś cmentarz jest własnością kościoła, to tylko katolicy tej parafii mają prawo chować się na nim, i cały zarząd cmentarza należy do kościoła, a względnie do proboszcza.

Zaznaczamy, że prawo cywilne nigdzie cmentarzy nie uznaje za własność publiczną lub gminną (por. § 286, 287, 288, a. b. G. B.) Aby więc cmentarz jaki mógł być w księgi gruntowe wciągnięty jako publiczna lub gminna własność, trzeba, aby rząd lub gminy dowiodły, że dotyczący cmentarz był i jest własnością publiczną lub gminną. To samo ma miejsce co do własności prywatnej osoby lub kościoła.

Wiedeński Ordynaryat arcybiskupi podaje właśnie wskazówki proboszczom, jakich się trzymać mają, aby poznali, czyją własnością jest cmentarz i aby pilnowali, iżby cmentarze, należące do kościołów katolickich nie były im odsądzane i jako cudza własność wpisywane 1. O własności cmentarza decyduje okoliczność, kto jako jego właściciel w księgach gruntowych dotychczas figurował: bo ten i nadal pozostaje jego właścicielem. 2. Jeżeli w księgach gruntowych nie masz właściciela jeszcze, a ani gmina ani nikt prywatny nie zgłasza się z pretensyą do cmentarza: lub zgłasza się, ale jej nie może dowieść: w takim razie ten powinien być wpisany, kto dotychczas zarządzał cmentarzem i opłaty pokładne) zań pobierał. Jeżeli proboszcz w imieniu kościoła to czynił, w takim razie jest to dowód, że kościół jest właścicielem cmentarza, i jako taki ma być wciągnięty w księgi gruntowe. Mniejsza o to, że gmina lub ktoś trzeci przyczynił się do rozszerzenia lub utrzymania porządku na cmentarzu: bo to za dar i jałmużnę, daną kościołowi, uważa się. Proboszcz więc, jeżeli dotąd w imieniu kościoła administrował cmentarzem, powinien pod sumieniem dopilnować tego, aby kościół jako właściciel cmentarza wpisany był w księgi gruntowe. W razie odmowy ze strony sądu, prowadzącego księgi gruntowe, ma rekurs założyć.

Lecz jak ma proboszcz postąpić, jeżeli według przytoczonych zasad kościół jest właścicielem cmentarza, a mimo to nie kościół, lecz kogo innego wciągnięto błędnie w księgi?

Odpow. Jeżeli jeszcze termin reklamacyi i sprostowania ksiąg gruntowych nie upłynął, powinien reklamować i wywieść prawa kościoła, dokumenta lub w braku tych wykazać, że kościół dotychczas administrował cmentarzem. Wtenczas nieprawny właściciel będzie wymazany, a kościół zostanie w księgi wciągnięty. Większa trudność zachodzi, jeżeli proboszcz w czasie, do reklamacyj wyznaczonym, zaniedbał praw kościoła swego, nie wejrzał w księgi gruntowe, nie dopilnował, aby kościół jego był uznany i w pisany za właściciela. Taki wypadek miał miejsce przeszłego roku w królodworskiej dyecezyi w Czechach.

Cmentarze przy parafiach w Ostretin i Moravan i przy ich filiach we Velin i Slepotić zostały wciągnięte jako własność publiczna (öffentliches Gut). Roku 1883 biskup rozesłał okólnik do proboszczów, aby zajrzeli w księgi gruntowe, i tam, gdzie cmentarze jako własność publiczna były wciągnięte, by reklamowali. Proboszczowie owych dwóch parafij uczynili tak. Przy rozprawie 11. maja 1883, w sądzie powiatowym w Holic, sędzia orzekł, że restytucya jest już niemożebną, bo jeszcze w 1882 r. księgi ukończone zostały, a zatem termin do reklamacyi już minął (R. G. Bl. Z. 96. §§ 6. 7. 14. 20 ustawy z 25 lipca 1871). Wtenczas proboszczowie wnieśli podanie do tegoż sądu, aby z urzędu zjechała komisya do wymienionych czterech gmin w celu poprawienia i uzupełnienia ksiąg gruntowych. Komisya zjechała 18 lipca i 4 sierpnia 1883 r., jednak ani gminy, ani nikt inny nie wystąpił z prawami swemi do cmentarzy. Rezultat publicznej rozprawy sąd powiatowy przesłał do obwodowego w Chrudim, a ten do sądu wyższego w Pradze. Sąd wyższy orzekł: uzupełnienia jakie c. k. sąd powiatowy kolicki w księgach gruntowych względem cmentarzy w Ostretin, Velin, Moravan i Slepotic poczynił, uznaje się za hipotecznie wpisane i do 15 paźdz. 1883 mają być odnośne kościoły jako właściciele tychże cmentarzy wciągnięte. Od tego więc dnia wymienione cmentarze przestały być publiczną własnością. Ma się rozumieć, że koszta tej sprawy musiały kasy kościelne *ponieść.*

Kronika.

Rzym. Św. Kongr. Obrzędów odbyła w d. 19 b. m. sessyą, t. zw. *praeparatoria*, w sprawie beatyfikacyi i kanonizacyi wieleb. służebnicy Bożej *Joanny a Lestonac* w Bordeaux, założycielki Zgrom. *Córek N. Maryi Panny.* Przed tą sesyą odbyła się *sessio antipraeparatoria*, a nadto będzie jeszcze jedna sessya plenarna, przed Ojcem św., poczem dopiero zapadnie wyrok co do heroizmu cnót wspomnionej służebnicy Bożej. Tymczasem wota członków zostają w tajemnicy. W tej sessyi brał już udział nowy purpurat kard. Celesia, zamianowany członkiem ś. kongr. Obrzędów. — W d. 20 b. m. przyjmował Ojciec św. deputacyą zakonników Benedyktynów, przybyłych podziękować J. Św. za wyniesienie do purpury kardyn. na wiosnę b. r. kard. neapol. San Felice d' Aquavella, a na ostatnim konsystorzu kard. Celesię z Palermo i kard. Ganglbauera. Deputacyą przedstawił kardynał Bartolini, jako protektor zakonu. Składali ją OO. Zelli-Tairbuzi, prezydent Kongr. we Włoszech, 4 innych zakonników i oraz 2 Benedyktynów z Morawii.

Galicya. P. T. pan Mateusz Cieglecki, właściciel Koszlak w powiecie Zbaraskim otrzymał w tych dniach od Ojca św. order Grzegorza Wielk. za wybudowanie własnym kosztem kościoła w swojej wsi i utworzenie wieczystego funduszu na utrzymanie proboszcza. Uroczystość wręczenia orderu odbyła się 16 b. m., której dokonał ks. dziek. Rynkiewicz wśród licznie zebranego duchowieństwa tak *ob. łać.* jak i *gr.*, ozdobiwszy przed sumą pierś tem godłem zasługi p. Cegleckiego. Kazanie stosowne do uroczystości wygłosił ks. W. Schulz, expozyt z Podwołoczysk, podnosząc przedewszystkiem to, że kościół w Koszlakach jest istną warownią, twierdzą i fortecą przeciw zgubnej schizmie, która lat temu kilka w sąsiednich Hniliczkach głowę podniosła. Po nabożeństwie

odbyło się ente przyjęcie i serdeczne gratulacye p. Cegleckiemu. Oby podobnych, a tak hojnych dla Kościoła obywateli było w naszym kraju jak najwięcej!

Austrya. Gorliwe wystąpienie dost. bisk. Linzu ks. Rudigiera zaczyna coraz liczniejsze owoce przynosić. Rząd polecił Radom szkolnym, aby baczniej wglądały w postępowanie nauczycieli, by nie dopuszczały szerzenia przez nich zasad przeciwnych wierze katolickiej, wreszcie by im surowo wzbroniły demonstracyj przeciw Kościołowi i jego zwierzchnikom. Za przykładem dost. Pasterza z Lincu, biskup litomierzycki w Czechach wniósł skargę do rady szkolnej czeskiej przeciw nauczycielom w Brüx, głoszącym w wysokim stopniu niereligijne i państwu niebezpieczne zasady. Pisma katolickie donoszą, że na sesyi rady państwa sprawa szkół i zachowanie charakteru ich religijnego zajmie główne miejsce w porządku dziennym. — W czasie wizytacyi kanonicznej w Ried w nocy z 14 na 15 b. m. niebezpiecznie zachorował dostojny ks. biskup Rudigier. Zaopatrzony św. Sakramentami z wielkiem rozrzewnieniem żegnał się z kapitułą, z duchowieństwem i wiernymi dyecezanami, napominając wszystkich do miłości ku wierze katolickiej, ku zwierzchnikom kościelnym i ku najj. Monarsze. — Według *Moniteur de Rome* ks. bisk. Strossmayer zamierza założyć własnym kosztem nowe gimnazyum w stolicy swojej biskupiej Diakowarze. — W d. 9 b. m. otrzymał sakrę biskupią opat gen. OO. Mechitarystów wiedeńskich, O. Wartan Estegar, jako arcyb. Selymbrii i jako taki był na ostatnim konsystorzu pap. prekonizowany. Ceremonii dopełnił dost. nuncyusz Vannutelli. — W Gracu prokurator sądu Edler von Azzula wstąpił do zakonu OO. Dominikanów, i znajduje się teraz w klasztorze Eppan.

— Sejm salcburski 18 b. m. uchwalił założenie czyli wskrzeszenie wolnego katolickiego uniwersytetu w Salcburgu, Salcburg za dawnych czasów, póki stanowił oddzielne księstwo, należące do Rzeszy niemieckiej, posiadał słynny uniwersytet benedyktyński od 1620 do 1810, z którego dziś pozostał jeszcze fakultet teologiczny. Większość katolicka sejmu wniosła projekt. Lewica cała głosowała przeciw. W historyi sejmów salcburskich jestto fakt najdonioślejszy chlubne dający świadectwo dla partyi katol. W całej monarchii austrowęgierskiej organizuje się związek w celu zebrania funduszów potrzebnych. Tegoż dnia po odniesionem tak świetnem zwycięstwie złożyli zaraz posłowie katoliccy 1800 zł., a książę arcybiskup zobowiązał się wypłacać corocznie 1000 zł.

Rosya. *(O fałszowaniu dokumentów urzędowych przez rząd rossyjski)*. Całemu światu wiadomo, jaką złą wiarą kieruje się zawsze rząd rossyjski, ilekroć jakie układy zawiera ze Stolicą św. I na ostatniej ugodzie z r. z. mamy tego dowód. Oto w dokumencie J. Em. kardynała sekretarza stanu Jacobiniego rząd rossyjski wyskrobał po prostu scyzorykiem nie miłe sobie słowa. Udało się to szczęśliwie wykryć i donieść o tem Stolicy św. W akcie tym urzędowym była mowa o mianowaniu profesorów języka rosyjskiego w seminaryach duchownych, których mianuje biskup, lecz których rząd zatwierdza. Następnie umieszczono w dokumencie te słowa:

„Biskupi uwzględniają przy wyborze mianowicie te osoby, które są dla rządu *personae gratae*, lecz naturalnie wybranymi być mogą tylko tacy mężowie, którzy wyznawają wiarę rzymsko-katolicką i znani są z cnót, rozumu i nieskazitelnego życia (ut eligantur viri religionis *Romano-catholicae*, qui pietate, prudentia et integritate vitae sunt probati)".

Słowa *Romano-catholicae* wymazano w Petersburgu, iżby w seminaryach katolickich mogli fungować jako profesorowie schizmatycy. Do tego dokumentu, biskupom przesłanego, dołączył minister Tołstoj jeszcze pismo od siebie następującej treści:

„Zwracamy uwagę Waszej Ekscelencyi, że pomimo tego układu z Rzymem *nie zostały zniesione istniejące dotychczas ustawy i przepisy*, lecz, że je tem bardziej obostrzamy. Ku wielkiemu zadowoleniu naszemu spostrzegliśmy, że Wasza Ekscelencya starałeś się zawsze stósować się ściśle do ustaw rosyjskich. Gdybyśmy w przyszłości widzieli, że Wasza Eks. wielce się starasz o zgodne pożycie z rządem rosyjskim, oraz o wierne i ścisłe wykonywanie istniejących ustaw i przepisów, natenczas nie omieszkamy w przypadku kłopotów pieniężnych, Kościołowi i zakładom W. Eksc. dopomódz".

Pismo takie zapewne nie potrzebuje komentarza.

Francya. Najd. ks. Kardynał Arcybiskup paryski nie przestaje zwiedzać szpitali cholerycznych. Był w domu ochrony starców na Avenue-Breteuil, w lazarecie miejskim St. Antoine i w szpitalu Cochin. Każdego pocieszał, każdemu podawał rękę. Nienstraszona jego odwaga tak zaimponowała obecnym w szpitalu reprezentantom miejskim, że przedstawili mu się i solennie przyrzekli, iż nabożeństwo i obsługa duchowna chorych podczas trwania epidemii w tutejszych lazaretach na chwilę nie ustanie. Dotrzymali też słowa, bo od tej chwili ksiądz nie opuszcza lazaretu, lubo dawniej tylko tedy owedy go przywoływano i niejako tolerowano. Oprócz Kardynała po kilkakroć odwiedzał chorych jego koadjutor, msgr. Richard, i Nuncyusz papiezki. O poświęceniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego wszyscy mówią z uznaniem jak największem. Księża n. p. kościoła św. Franciszka Ksawerego, w których parafii leży wspomniony powyżej dom starców, sami pomagali przenosić chorych i ich pościel do sal przeznaczonych wyłącznie dla cholerycznych. O zakonnicach i Siostrach Miłosierdzia nie potrzebujemy osobno wspominać, bo ich bohaterstwo jest wyższe nad wszelkie pochwały. Jedno z pism kościelnych prosi o dokładny adres tych księży, którzy umieją słuchać spowiedzi dotkniętych epidemią głuchoniemych.

Szwajcarya. Na konferencyi dyec. 5 b. m. w Soloturn zebranej, delegaci kantonów Aargau, Soloturn i Thurgau oświadczyli wysłannikowi papieskiemu, że przyjmują kanonika Fialę na biskupa bazylejskiego. Delegaci z Berna, Eygli i Stockmar ze swej strony złożyli deklaracyą, że rząd kantonalny kanonikowi, jeżeli zostanie biskupem, nie będzie robił trudności w wykonywaniu władzy biskupiej w kantonie, „jeżeli zastósuje się w postępowaniu swojem do praw wyznaniowych". Ta klauzula jest kruczkiem, bo berneńskie prawo wyznaniowe jest produktem starokatolicyzmu. Rząd berneński zagrabił kościoły katolikom na rzecz staro-katolików, których zresztą mała tylko jest garstka. Kościoły te upadają, a starokatolicy chcą koszta ich naprawy katolickiemu ludowi narzucić. Nawet radykalne pisma rządowe oburza ta bezczelność.

— Dziesięć lat mija, jak gorliwy szwajcarski kapłan Schorderet, kanonik frybурski, założył stowarzyszenie ś. Pawła, mające na celu odnowienie Królestwa Chrystusowego w życiu pojedynczych jednostek, familij i całego świata zapomocą prasy. Wiele kongresów katolickich, wielu biskupów, cały episkopat szwajcarski i dwóch papieży Pius IX i Leon XIII pochwalili to stowarzyszenie słowami pełnemi zachęty. Początki były trudne, ale dzięki Bogu dzieło to przełamało przeszkody, wkrótce katolicy tego kantonu odnieśli tryumf. Stowarzyszenie to rozpowszechniło się we Francyi, a przystąpiły do niego dawna drukarnia Celestini Bar le Duc i księgarnia międzynarodowa na vie Cassette w Paryżu. Stowarzyszenie wydało już wiele cennych publikacyj, jak: *Roczniki Baroniusza*, *Quaestiones disputatae ś. Tomasza*, *dzieła św. Alfonsa* po francusku. Jak widać, stowarzyszenie to ma świetną przyszłość przed sobą, *Monde* paryski pięknie opisuje urządzenie tego stowarzyszenia i ducha religijnego, jaki ożywia młode robotnice, zajęte w drukarniach stowarzyszenia

Protesty świata katolickiego.

Donoszą nam z Rzymu, że ś. Kongr. *de Prop. fide* zbiera właśnie protesty całego świata katolickiego, jakie zewsząd popłynęły na pierwszą wiadomość o kassacie tej instytucyi i zamianie jej dóbr na rentę włoską, i ogłosi je niebawem publicznie. Sposób taki manifestowania jedności hierarchii całego świata katolickiego jest bardzo trafny i odpowiada tradycyom Stolicy apostolskiej. Świadczy o tem historya ostatnich lat 50, w których kilka razy Stolica ap. ogłaszała dokumenta jużto dyplomatyczne, jużto czysto kościelne, dotyczące kwestyj religijnych. Tak Grzegorz XVI ogłasza dokumenta, dotyczące wypadków, zaszłych w Prusach i Rossyi; Pius IX publikuje podobne dokumenta, odnoszące się do stanu Kościoła w Rossyi, Polsce i królestwie Sardynii; następnie znowu zbierano deklaracye biskupów, kleru i całego świata katolickiego w obronie władzy świeckiej papieży. W ciągu 7 lat pontyfikatu Leona XIII pojawiły się również nowe zbiory dokumentów, z których *trzy* najważniejsze wymieniamy: jeden dotyczący Irlandyi, drugi wydany z okazyi zerwania stosunków dyplomatycznych między Belgią a Stolicą apostolską, a wreszcie 3 piękny zbiór odpowiedzi Episkopatu francuskiego na encyklikę: *„Nobilissima Gallorum gens“*.

Do tych publikacyj przyłącza się teraz nowy zbiór protestów w obronie Propagandy. Dowodzą one stałości i mocy, z jaką papież broni swych praw i zarazem świadczą o prawości środków, z jaką do tego celu zmierza. Wprawdzie najwyższa władza kościelna nie potrzebuje poparcia swych wyroków zgodą i pochwałą świata katolickiego; bo tylko przed Bogiem zdaje rachunek z tego, jak Kościołem rządzi, jednak uważa ta najwyższa władza za stósowne okazać całemu światu niezbitemi dokumentami, jak postępowała przy usuwaniu przeszkód w spełnianiu swej missyi. — Nadto publikacya taka jest dowodem największej jedności pośród kleru i ludu katolickiego. I rzeczywiście zaledwie ogłoszono wyrok najwyższego trybunału rzymskiego za protestem Ojca św., ogłoszonego notą sekretarza stanu i w przemowie do kardynałów dnia 2 marca 1884, posypały się protesty Episkopatu całego świata katolickiego. I nie tylko kler bierze udział w tej manifestacyi, ale także i ludzie świeccy, a między nimi ludzie znakomici nauką i cnotą. Na zgromadzeniach ogólnych katolików we Francyi i na podobnych zebraniach w Amberg i Wrocławiu, tudzież w Kolonii podnoszono takie protesty. Do tych, co najdzielniej bronili tej świętej sprawy, należy sławny mowca parlamentu niemieckiego Windhorst, który w tej kwestyi rozwinął całą swą świetną wymowę. Na szczególną jednak pochwałę zasługują katolicy Ameryki północnej, którzy, idąc za wskazówką dzielnych swych biskupów, nie tylko odbyli kilka licznych zebrań, lecz także tyle wymogli na rządzie, że z Waschingtonu wyszedł rozkaz do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie, aby postarał się o zachowanie dotacyi w dobrach nieruchomych Kollegium Północnej Ameryki, które Pius IX przy pomocy biskupów i katolików tej rzeczypospolitej założył. Interpelacyę tę przyjęło ministerstwo włoskie z taką gotowością, z jaką zwykło przyjmować i uwzględniać wszystkie interpelacye mocarstw zagranicznych.

Przez taką publikacyę zdemaskuje się jeszcze jeden raz więcej rząd włoski, ten rząd, który we wrześniu r. 1870, wchodząc do Rzymu przez swego kanclerza Mateusza Raeli zapewniał biskupów włoskich, że w niczem nie naruszy Kościoła; ten rząd, który oświadczał, że wkracza do Rzymu, aby bronić Papieża, który przyrzekał Kościołowi świetną przyszłość po upadku władzy doczesnej. Wypadki zaszłe po wyłomie w Porta Pia uczą dostatecznie, jaki sąd wydać należy o rządzie, który przez przeciąg lat czternastu, korzystając z bezczynności masońskich gabinetów i dworów, tudzież z nieszczęśliwych stosunków włoskiego półwyspu, trzyma w zamknięciu w Watykanie najwyższą Głowę Kościoła; który zburzył kilka kościołów w Rzymie, rozpędził Kongregacye, posiadł ich dobra, a zamiast obiecanej wolności zaprowadził twardą niewolę i naukową i moralną. Rząd w tych wszystkich sprawkach powołuje się na wolę narodu i zasłania się plebiscytami. Otóż dzisiaj katolicy przeciwstawiają rządowi w zbiorze tych protestów plebiscyt całego świata katol. W zbiorze tym będą także umieszczone i noty dyplomatyczne mocarstw, z których łatwo będzie można poznać, jak postępował rząd włoski i o ile obce mocarstwa broniły tej sprawy międzynarodowej.

Wiersz na cześć św. Karola Bor.

Przew. *ks. Józ. Wierzchowski*, prob. z Tartakowa (archid. lwowsk.) ułożył na cześć 300-letnej rocznicy św. Karola Bor. następujący wiersz, wygłoszony na uroczystości w sem. łać. kleryków we Lwowie w d. 4 b. m.

Debitas laudes canimus beatis...
Quam Deus fecit fragili creato
Gloriam — fortis fidei colentes
Aeque coronam!
„Carolus Borromaeus“ Archipraesul
„Purpura insignis Mediolanensis...
Seminariorum“ celeber Patronus...
Strenuus auctor!!
Grande profecto istud opus salutis
„Centies ter“, quod viget inde ab annis
Uberes quantas ubicunque fruges
Attulit orbi?!
Hicce „Levites“ obedire discunt..
„Nesciet praeesse — subesse nolens“
Nutriens panis salubrisque „vitae“
A fame munit!
Hic procul rumore „foris“ fremente..
Quanto plus praesente „tumultus“ aevo
Stabiles firmique manent „vocati“
Domus alumni...
„Tertio“ nunc sancti obitus cadente
„Saeculo“ — nostri memores „Patroni“,
Gratiam.. grati recolentes huncce
Promimus hymnum!
Ideo morem procerum secuti
Fida patrum progenies — „Poloni“
Sub „Leonis fide volantes alas —
Alte precamur:
Orbem terrarum magis magisque beando..
Longaevus.. salvus.. Vive bea (tissime) te Pater!
Te supremo „Piscatoris“ remige navis..
Cesset, qui saevit turbo — quiesque fiat!!!

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Missya w *Zubrzy* (od 4—13 z. m.) odbyła się z wielkim pożytkiem i świetnie. Wzięli w niej udział, oprócz miejscowych parafian, także wierni *gr. ob.* z całej okolicy, a mianowicie z parafij: *Siechów*, *Żyrawka*, *Sołonka* i *Nawarya*, pod przewodnictwem swoich sz. duszpasterzy, którzy nie szczędzili missyi żadnej pomocy ni pracy, co tu z prawdziwem uznaniem i wdzięcznością wspominamy. Szczególnie budował wszystkich swoją niezmordowaną pracą 77-letni staruszek, gr. kat. proboszcz z Sołonki, ks. Jan Paczowski. Z parafij *łać.* sąsiednich wzięli udział w misyi wierni z *Sokolnik*, *Czyszek*, *Winnik*, *Krotoszyna*, *Dawidowa*, *Siemianówki*, *Rakowca*, a nawet i ze *Lwowa*, także pod przewodnictwem

swoich czcig. Duszpasterzy, niosących missyi dzielną w konfessyonałach pomoc. Do uświetnienia zewnętrznego missyi przyczyniły się licznie processye z powyż wymienionych parafij, tak *łać.* jak i *gr.* obrz. Do spowiedzi przystąpiło ogółem 1500 dusz *łać.*, a 150 dusz *gr. kat.* obrz. — Podobnież odbyła się missya 8-dniowa w *Rożniatowie*, gdzie lud ruski pomimo nieprzyjaznych wpływów garnął się bardzo do kościoła, lecz dla braku zupełnego obcych spowiedników po większej części odszedł bez spowiedzi. Miejscowi kapłani i jeden wikaryusz z sąsiedztwa, pracując w konfessyonale od świtu do nocy, wyspowiadali około 800 dusz *obrz. łać.* a przeszło 700 *gr. kat.*

W dniu 3 grudnia przypada odpust 7 lat i 7 kwadragen jako w dzień patrona Tow. ś. Franciszka Ksawerego.

Wydatki na missye i budowanie ka‿lic wyczerpały naszą kasę tak, jak nigdy dotąd, składki parafialne wpływają bardzo rzadko. — Duszę ś. p. ks. Seidla jako też dusze dawniej zmarłych członków polecamy pamięci i modlitwom czcig. Współbraci.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor.

Ks. Z. Gorazdowski, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za r. b. nadesłali wkładki *z dek. jaworowskiego* p. t. księża: Uzarski 3 zł., Turzański 3 zł., Szczepek 3 zł., O. Kasil 3 zł., Sołtysik 3 zł., Solecki 3 zł., F. Grodecki, wik. 3 zł. — Z *dek. brzozowskiego* p. t. księża: Steczkowski 3 zł., Rudnicki 3 zł., Biały 3 zł., Wolański 3 zł., Januszkiewicz 3 zł., Stankiewicz 3 zł., Bieleń 3 zł., Kwieciński 2 zł., Antosz 1 złr. — Z *dek. głogowskiego* p. t. księża: Rządca 3 zł., Sroczyński 3 zł., Sieczkowski 3 zł., P. Sapecki 3 zł., Węgrzynowski 3 zł., Kaszubski 3 zł., Jagoda 3 zł., Czarnota 2 zł., Gromada 2 zł., Rurka 2 zł., Drzewicki 2 zł., Królikowski 2 zł., Twaróg 2 zł. i Pelczar 2 zł.

Ks. Jan Puzyna, rektor.

Ks. J. Federkiewicz, sekretarz.

Archidyecezya lwowska ob. łac.

W d. 23 udzielił najp. ks. biskup święcenie presbyteryatu dyakonowi ks. Winc. Czajkowskiemu, oraz *subdyakonat* 5 klerykom z zak. OO Bernadynów: Konradowi Forystkowi, Rom. Baranowi, Ant. Kupcowi, Tad. Filkowi i Janowi Zajacowi. Ci sami otrzymają w d. 30 b. m. święcenie dyakonatu, a w d. 7 grud. presbyteryat z wyjątkiem Tad. Filka.

Ks. Jan Siemieński otrzymał pozwolenie na dalszy rok jeden pobytu we Francyi.

Ks. J. Boczar, przeniesiony do Lipska, pozostaje nadal koop. w Cieszanowie. Natomiast ks. J. Krechowicz przeznaczony na wikaryusza do Lipska.

Ks. Zyg. Swistelnicki zamianowany exhortatorem przy II gimn. lwowskiem.

Archidyecezya lwowska obrz. orm.

Zmarł: nagle, d. 19 b. m., ks. Ignacy Stefanowicz, kapelan lok. w Suczawie, ur. 1812, ord. 1836. Osierocona parafia liczy około 200 dusz ob. orm.

Dyecezya tarnowska.

Przeznaczeni: ks. W. Chedyński do Czchowa, ks. J. Górnik do Trzciany, a ks. P. Wiatr ma wstąpić do Zgrom. OO. Filipinów.

Zmarł: w d. 18 b. m., w Dębicy op. śś. Sakr. prob. tamtejszy, ks. St. Róg., ur. 1806, ord. 1835. Admin. osieroconej parafii został ks. P. Litwora.

Dalszy wykaz składek na kanon. bł. Kunegundy: Łososina 6 złr., Krościenko 15 złr., Baranów 20 złr., Stary-Sącz 17 złr., Szaflary 10 złr. 55 ct., Barcice 2 złr., Osielec 4 złr. 40 ct., Mała 2 złr., Ochotnica 8 złr. 80 ct., Łączki 4 złr., Zakliczyn 11 złr. 74 ct., pomniejsze ofiary 9 złr. 70 ct., Pilzno 3 złr., Szynwałd 6 złr. 66 ct., OO. Karmelici z Pilzna 6 złr. 72 ct., Dobczyce 5 złr., Bieńkówka 1 złr 10 ct., Tylicz 4 złr., Kasina 3 złr. i Czarny Dunajec 10 złr.,

---

Z drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.